

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowi redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowi administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mól i powieści” lub
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 13 to-
mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i Biuro Szkolnej
Pana Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse
Selerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Duke Nachf. Max. Augenthaler & Emerich Lessner
I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-
berg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI.
Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturm-
strasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII.
Elisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haas-
enstein & Vogler I. G. Daube & Comp.; **W Pa-
ryżu:** C. Adama Ciborowskiego następcą: Ra-
czkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
yczajne na jednoszpaltowy wiersz drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadpłatę za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Frywatna kores-
pondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numeru dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Podlasia i Chełmszczyzny.

Pisałiśmy już, że czyniowictwo drogą ubo-
żną znosi carski ukaz tolerancyjny. Podaliśmy
urzędową enuncyacyę generał-gubernatora war-
szawskiego Maksimowicza, jakoby i dalej tylko
prawosławie szerzyć wolno było a także i pismo
chełmskiego metropolity prawosławnego Hieroni-
ma, w którym polecał nie wierzyc temu, co pol-
scy księża o prawie przejścia unitów na obrz-
łać. Głoszą, że mniej podał do wiadomości
odpowiedź carską, daną deputacyi z Chełma i
Podlasia, na czele której stała księżni lesińskiego
monasteru z pod Chełma. Dziś otrzymujemy od
korespondenta naszego oryginalną odczytanie praw-
osławnej do unitów, która jest nie samem już
szerzeniem prawosławia, ale wprost podbudza-
niem do gwałtów przeciw Polakom i księżom
obrz. lać.

Odezwa ta, którą na razie dziś podajemy
bez komentarzy, opiewa:

Odezwa „Bractwa ochrony narodu ruskiego od Lachów i księży”.

Stawa Jezusa Chrystu!
Ruscy ludzie z Podlasia i Chełmskiej Rusi.
Znacie wy, dobrzy bracia, przystawie pol-
skie: „Jak świat światem, nie może być Polak
Rusinowi bratem” (*). Przez długie lata za kró-
łów polskich i za panowania polsko-księżę-
państwa katowali was Polacy, prześladowali wa-
szą ruską, grabili i mordowali waszych
działów i pradziadów, cerkwie wasze oddawali
w arendę żydom, waszych ojców zaprzędawali
w niewolę, jednym słowem krew waszą i wasze
życie lały się rzeką, a Lachy i księża obłudni
nie uważali na męki działów waszych i ojców. A
wszystko to czynili, aby oderwać ich od waszej
cerkwi i opolacyić. Ale wszystkie katowania
polskie i księżę były daremne, daremnie lały się
krew, bo ruski naród silny jest duchem rus-
kim i ruską wiarą prawosławną w Chrystusa
Pana naszego, więc przez długie 500 lat nie
pozwolił się lud ten oderwać od świętej ruskiej
wiary i duszy swej nie zaprzędał Lachowi, wro-
gowi naszemu, katowi i męczycielowi. Bóg mi-
łosierdy wysłuchał modlitwy waszych działów,
wejrział na ich męki i łzy, a za ich cierpienia
wydał Polskę w ręce trzech państw: Rosyi,
Prus i Austrii, a one podzieliły ją pomiędzy sie-
bie. I oto od tej pory nasza krew ruska prze-
stała rozlewać się w Chełmszczyźnie i na Pod-
lasiu, a pod opieką ruskiego cara nastąpiła dla
nas swoboda, że możemy mówić naszym języ-
kiem, modlić się w naszych ruskich cerkwiach,
bo Polacy ze swymi braćmi żydami nie mogli
już nas męczyć. Polskę podzielono przed 113 la-
ty i od tego czasu przepadła na wieki. Tak, jak
zdechnie krowa lub zdechnie pies i już więcej
nigdy nie wstanie, tak nie wstanie już nigdy
Polska i panować nad nami nie będzie. A choć-
by księża i Lachy buntowali was i grozili wa-
m, nie wierzcie temu bracia i nie bojcie się podłych
polsko-księżych pogróżek.

Wiedzcie bracia, że skoro tylko państwo
jakie rozpocznie wojnę z Rosją, to Polacy zaraz
radują się i zaczynają sami się buntować i za-
czynają przez swoich agentów polsko-księżę-
państwa straszyć nasz naród podlaski i chełmski,
wzywając go do swego heretyckiego kościoła,
żeby naród zamienił swoją wiarę ruską na pol-
ską, żeby ludzie zaprzędawali dusze swoje na
wiednie męki piekielne i zdradcać się uczynili,
odmieńcami względem swych ojców ruskich, dzia-
dów i pradziadów, a stali się Polakami. Polacy
w czasie wojny rosyjskiej krzyżują, że obce pań-
stwo wojuje za Polskę i że Rosya będzie rozgrom-
iona, a Polska powstanie. Tak było podczas
wojny z Turcją, kiedy Polacy razem z nimi nie-
dorządnie bajali wam, że sułtan turecki wojnę
prowadzi za Polskę i że sam wiarę katolicką

* Pierwsze kłamstwo; przystawie mówi nie:
rusinowi — ale bardzo wyraźnie: moskalkowi.

Zajście w Brześciu.

Brześć litewski 10 czerwca.
(Koresp. „Gaz. Nar.”)
Przez Brześć przejeżdżało wojsko, przeznaczone na daleki Wschód. Żołnierze korzystając z przerwy w podróży poszli na targ, chcąc kupić na drogę pestek od dyni i bobu gotowanego; srodki dobre na zaspokojenie głodu, co wobec znanej administracyi wojskowej przyda się w podróży. Było ich czterech. Dwaj pierwsi dali przalkuce żydówce po kopię. Trzeci wziął pestki, ale kopieki nie dał i uciekł. Przyszedł czwarty, żądając pestek. Na to żydówka: Daj wpiersz kopię, to dam. — Jaki? — odparł — żołnierzu nie wierzyysz? — Nie wierzę, bo mnie twój towarzysz oszukał.

Wtedy żołnierz obrażony kopnął stragan żydówki i cały towar w błoto wyrzucił. Skutkiem tego rzucili się żydzi na żołdatów i zaczęli ich bić. Żołnierze uciekli, a zwłazwszy towarzyszy, udali się najpierw na stację, gdzie rzucili się na wagon z bronią (żołnierze jadą bez broni, która się znajduje w osobnym wagonie), rozbili go, zabrali broń i wbiegli do miasta, strzelając po drodze do wszystkich spotkanych żydów. Potem udali się na targ, gdzie zawrzała walka na dobre. Rezultat: ośmiu żydów zabitych, kilkunastu rannych, ale i 3 żołnierzy rannych, żydzi bowiem bronili się zaciekłe.

Na drugi dzień dopiero zdołano rozzuchwalo-
nych żołdatów doprowadzić do porządku, odebrał im broń, wsadził do wagonów i posłał na miejsce przeznaczenia.

Fakt ten dowodzi, do jakiego stopnia do-
chodzi rozpasanie żołnierzy i że subordynacya w wojsku coraz bardziej się rozluźnia.

Z chaosu w Rosyi.

Czarno i białe.
W chwili, gdy cesarz Mikołaj podpisywał nominacyę Trepowa na ministra policyi, tworząc policyjną dyktaturę, zdawało się, że kwestya reform została pogrzebana na długo. Ekspolicmajster moskiewski miał się zabrać do pracy, sporządzono listę 3 tysięcy najniebezpieczniejszych ludzi i miano jednych zamknąć w fortecach, drugich porozyszać po najodleglejszych miastach.

Tymczasem w Moskwie zjechali się przedsta-
wicieli wszystkich „mstw” dla obywateli, co czynić dalej. Jedni radzili, aby zjazd ogłosił się za prawowitych przedstawicieli narodu i zaczął obradować jako parlament. Drugi bardziej niecierpliwi i gorący, zbirali już składki na broń, aby urządzić zbrojne powstanie. Znalezione już generała, który zgadzał się stanąć na czele rebelii, jeżeli mu dostarczą 15 tysięcy ba-
gnetów, obiecując, że rozporządzając taką ilością ludzi, zbierze wkrótce potrzebną armię. Plan polegał na tem, że powstanie miało się zacząć w jakimś kącie zapadłym, daleko od kolei, skąd armia wołności miała pociągnąć na Petersburg, tworząc po drodze coraz nowe oddziały. Nie wątpiono, że niektórzy, postane na usmierznie powstanców, a może nawet całe pułki, połą-
czyłyby się z nimi.

O wszystkim tem miano radzić na zjeździe w Moskwie, rozpoczęto zaś od tego, że wszystkie partye, na jakie rozbili się ziemcy, podały sobie ręce i postanowiły działać wspólnie siłami. Zbytni radykalizm większości konstytucjonalistów, ich kosciazach ze stronnictwami skrajnymi, odsunął od nich pewną część umiarkowanych i po-
ważnych ziemców. Potworzyli oni własne partye. Na czele jednej stanął znany działacz ziemski, p. Szypow, na czele drugiej p. Chomiakow. Partye te odznaczały się przedewszystkiem wiernością dla tronu i tradycyi sławianofilskich. Dążyły nie do ograniczenia władzy monarchyjnej, ale do ograniczenia biurokracyi. Pragnęły poddać ją kontroli parlamentu, pragnęły uczynienia ją odpowiedzialną przed opinią publiczną, ale nie chciały ograniczać władzy monarchyjnej. Nie uznawały przytem zasady głosowania powszechnego, przyjętej przez większość dla przypodobania się socyalistom. Po długich rokowaniach mniejszość zrezygnowała, przyjęła program większości, postanowiła iść z nią ręką w rękę. Była to podobno chwila bardzo piękna i bardzo uroczysta, gdy przywódcy partyi podali sobie ręce.

1 (14) maja 1905.

Kwestya pokoju.

Protest gen. Liniewicza.
W ścisłej łączności z komunikatem „Petersb. Agencji Tel.” podajemy odpowiedź Rosyi na notę Roosevelta, stol ogłoszenie urzędowe prote-
stu generała Liniewicza przeciw zawieraniu po-
koju. Wystosowany ten do cara akt podpisali oprócz naczelnego wodza generałowie: Kuro-
patkin, Kaulbars, Batianow, Sacharow, Rennen-
kampff, Zarubajew, Bilderling i inni. Akt ten opiewa:

Usłyszawszy o dobrych usługach prezy-
denta Roosevelta i dowiedziawszy się, że wasza
ces. mość dales najwyższe zezwolenie na ot-
warcie rokowań pokojowych, zebrałem natych-
miast radę wojenną, w której wszyscy teraz
w głównej kwaterze obecni dowódcy armij
udział wzięli. Zastanowiwszy się nad pobudka-
mi do zawarcia pokoju, tudzież nad stanowi-
skami armii rosyjskiej i japońskiej, mam za-
szczyt zwrócić uwagę w. ces. mości, że wszy-
scy moi koledy i ja też jednogłośnie wystę-
pujemy za energicznym dalszym prowadzeniem
wojny aż do dnia, w którym Najwyższy
uświłowania naszych wojsk walecznych, pomy-
ślnym skutkiem uwieńczy.

„Położenie w tej chwili po bitwach
mukdenskiej i tuszimskiej nie nadaje się do
rokowań pokojowych. Upojony sukcesami
swymi nieprzejrzali niewątpliwie postawi
ubliżające honorowi kraju naszego warunki.
A wszakże niema powodu do przyjęcia ich,
skoro jeszcze w takiej biedzie nie jesteśmy.
Kłęska tuszimska była z pewnością wypad-
kiem smutnym, ale nie ma nic do czynienia
z naszą armią waleczną, która w wybornej
jest konducie i pała pragnieniem pomśczenia
się na nieprzyjaciela, które, jak tuszę, jest już
niedalekie.

„Wojska nasze zajmują pozycye dosko-
nate, ufortyfikowane. Słoty nie pozwoliły mi
dotychczas przejść do ofensywy; ale obecnie
nasze poniesione pod Mukdenem straty są sto-
sunkowo uzupełnione i gdy armie nasze świe-
żymi z Europy sprowadzonymi korpusami są
wzmocnione, użycie ich w tem położeniu, że
będę mógł z powodzeniem trzymać się wobec
nieprzyjaciela. Spodziewam się, iż w ciągu
tego miesiąca będę w stanie podjąć ofensywę,
która całe położenie zaniemiarowatam jeszcze
raz, że w. ces. mość może w zupełności po-
legać na siłę wojsk naszych i że położenie nasze
wcale nie jest tak krytyczne, iżby zawarcie
pokoju pod niekorzystnymi dla Rosyi warun-
kami koniecznym czyniło.”

Rzecz widoczna, iż cały ten protest był z
Petersburga zamówiony, był demonstracyą dla
wzmocnienia pomyślniejszych warunków na Japoń-
czykach, którzy jednak nie są w ciemni bici.

Dyplomacya o sytuacji.

Dyplomacya jest przerażona ogłoszoną w
„Petersb. Agencji Tel.” odpowiedzią cara na notę
Roosevelta, ale stara się przedstawić ją jako
ręcz nie tak bardzo doniosłą. Dyplomacya po-
wiada, że to tylko ze względu na opinię publiczną
w Rosyi odpowiedź w ten sposób ułożoną
została, iż że koła, zaznajomione z zapatrywa-
niami rządu rosyjskiego, zawsze podnosily, iż Ro-
sya nie uczyniła pierwszego kroku co do wdroż-
nia układów pokojowych. Bawiący we Wiedniu
dyplomaci oświadczyają, że forma odpowiedzi nie
daje powodu do uważania akcyi pokojowej za
narażoną i utrzymują, że sprawa była już w
owej chwili do połowy wygrana, gdy się udało
cara naklonić do oświadczenia, iż gotów jest za-
zajmować się z warunkami japońskimi. Sądzą
nawet, że Japonia wlece się skłonna do zawar-
cia pokoju i że, aby się ukazać uprzedzący dla
Rosyi, umiarkowane postawi warunki pokoju.

Inaczej zapatrują się w Paryżu; tam wy-
powiadają to, co myślą. Pod d. 14 bm. telegra-
fują z Paryża: Ogłoszony tu dzisiaj tekst noty
hr. Lausdorfa, którą gabinet rosyjski inicjatywe
Roosevelta „w zasadzie” przyjmuje, pełny jest
restrykcyi co do zgodzenia się na proponowane
zmiany w delegatów pokojowych. Także kon-
niec noty, że Rosya nie ma przeciw tego ro-
dzaju próbie, jeżeli rząd japoński się z takim
życzeniem wyrzuci, znamionuje owe restryk-

— A ja panu mówię, że pan hrabia nie
podpisał.
— Podpisał, święty sądzie.
— To nieprawda. Przesłuchałem go, on
przeczy.
— Przeczy prawdzie.
— Tam jest fałszywy podpis hrabiego Prze-
mianowskiego.
— Najprawdziwszy pod słońcem.
— Skąd pan miałeś ten weksel?
— Zapłacono mi nim za towary. Hrabia
Przemianowski kupił od Steinera folwark. Część
należności zapłacił weksłem.
— Steiner siedzi w kryminale.
— Niech siedzi.
— Hrabia mówi, że nigdy nikomu weksla
nie podpisywał.
— Steinerowi podpisał.
— Rzeczoznawcy udowodnią, czy to jego
pismo, czy nie jego.
— Niech udowodnią.
— Zobaczymy. Stawisz się pan w piątek. Sąd
z Hamburga weksel przysła. Na oczy pokażę pa-
nu weksel.

Późnym wieczorem zapukał ktoś do mie-
szkania Tschmielego.

LUDWIK STASIAK.

Gadzina.

(Ciąg dalszy.)
A dług jak mniszka w lesie sosnowym.
Zjawił się jeden motyl, wnet jest dziesięć, sto...
miliony...
Pije teraz Adalbert Tschmiele, pije i nie
płaci, ale on teraz nie dla buffonady i pokazania
się panu referendaryuszowi, lecz z rozpacz pije.
A raczej on nie rozpacza, rozpaczają wierzyciele
jego. Dla nich zjawilo się na chwile światło. Oto
niemiecki parlament uchwałił dla urzędników w
polskich prowincyach „Ostmarkenzulage”. Wniósł
Tschmiele podanie, aby ratowano jego „uciśnioną
niemczyznę”. Prośbie jego zadość się stało, wy-
asygnowano Tschmielemu dodatek dla „zagroź-
zonej niemczyzny”. Ale dodatek był niestety mały.
Niewiele pomógł, był on kroplą w morzu. Dłu-
gów jest już dwa tysiące marek...
Dziwna scena w sądzie. Referendaryusz prze-
słuchuje obwinionego o bankructwo Kohna, pan

— Słowo honoru, panie referendaryuszu...
— Uznanie moje decyduje, a nie pańskie
słowo.
— Ja złożyłem kaucyę.
— Kaucyę zwrócę, a pana zamknę.
— Nie uczynisz pan tego.
— Uczynię.
— Zmiłuj się pan nademną i nad moimi
dziećmi.
— Czekajno pan, teraz nie o tem mowa.
— Słucham pana referendaryusza.
— Mam w rękach sprawę gorszą, aniżeli
konkurs.
— O czem pan mówi, panie referenda-
ryuszu?
— Głównym pańskim wierzycielem była
firma Muller et Co. w Hamburgu.
— Tak jest, święty sądzie.
— Na ubezpieczenie należące się Müllerow-
wi sumy dales pan firmie weksel?
Kohn chrząknął, jakby słowo uwięzło w
gardle, oczy jego zasły mgłą.
— Tak jest, ja dałem weksel.
— Na wekslu tym jest podpisany Mieczys-
ław hr. Przemianowski.
W oczach Kohna bielmo i mgła. Głos jego
zachrypnięty ze zdławionego gardła odpowiada:
— Tak jest. Pan hrabia podpisał.

— Herein!!
Otwarły się drzwi, ukazała się śmiejąca się
głupkowo twarz Kohna.
— Można wejść?
— Proszę.
— Ja jestem tak śmiały, że...
— Czego pan sobie życzyysz?
— Mam interes.
— No, no. Czyżby w sprawie procesu?...
— Jakiego procesu?
— No, przecie pana dziś przesłuchiwaliśmy
w sprawie konkursu i weksla...
Kohn zrobił poważną i uroczystą minę.
— Jakże ja śmiałym w sprawie urzęd-
owej przychodzić do królewskiego aktuaryusza do
domu?
— Sądziłem...
— Jeśli przychodzę, to nie w moim lecz w
pańskim interesie.
— W moim!
— Tak jest. W pańskim.
— Mów pan.
(C. d. n.)

11
aktuarysz Tschmiele dyktowane słowa w proto-
kole zapisuje:
— Sądysz pan, panie Kohn. że jesteś nie-
winny.
— Tak jest.
— Ukryłeś pan przecie towary?
— Nie ukrywałem ich wcale.
— Zaciągałeś długi ponad możność wy-
płaty.
— To nieprawda.
— Są poszlaki, żeś pan w przeddzień za-
wieszenia wypłat dwadzieścia pak z towarami ze
sklepu usunął.
— Udowodnię książkami, że towary te zo-
stały umieszczone w sklepie i sprzedane.
— Co się z pieniędzmi stało?
— Okradli me, skrzywdzili mnie...
— Wierzyciele konkursu pana zrobili.
— Mam dowody w książkach, że gdyby
mi nie zrobiono konkursu, byłbym zapłacił
wszystko.
— Wykaże to śledztwo. A teraz druga sprawa
panie Kohn. Pan jesteś na wolnej stopie.
— Zięć mój złożył dziesięć tysięcy kaucyi.
— Zachodzi jednak niebezpieczeństwo...
— Jakie?
— Porozumienia się ze świadkami...
Kohn zbladł.

96.
— A ja panu mówię, że pan hrabia nie
podpisał.
— Podpisał, święty sądzie.
— To nieprawda. Przesłuchałem go, on
przeczy.
— Przeczy prawdzie.
— Tam jest fałszywy podpis hrabiego Prze-
mianowskiego.
— Najprawdziwszy pod słońcem.
— Skąd pan miałeś ten weksel?
— Zapłacono mi nim za towary. Hrabia
Przemianowski kupił od Steinera folwark. Część
należności zapłacił weksłem.
— Steiner siedzi w kryminale.
— Niech siedzi.
— Hrabia mówi, że nigdy nikomu weksla
nie podpisywał.
— Steinerowi podpisał.
— Rzeczoznawcy udowodnią, czy to jego
pismo, czy nie jego.
— Niech udowodnią.
— Zobaczymy. Stawisz się pan w piątek. Sąd
z Hamburga weksel przysła. Na oczy pokażę pa-
nu weksel.

A wiadomo przecie, że gabinet japoński wcale żadnego nie żąda pokoju i że caratowi, jako przeciwnikowi pokonanemu, pozostawia żądać pokoju.

Dyplomatyczny organ gabinetu paryskiego Temps wskazuje na ostre tych dwóch zapatrywań przeciwieństwo i oświadcza, że jest to godną ubolewania przeszkodą dla szlachetnej inicjatywy Roosevelta — należy się atoli spodziewać, że kwestya formalna nie spowoduje ani Japonii ani Rosji do wstrzymania się od dalszego prowadzenia akcji pokojowej. Zachodzą naturalnie trudności, ale trzeba mimo to nadal wierzyć w załatwienie pokojowe.

Zapowiedzi bitwy. Zdanie to Tempsa — dodaje telegram paryski — podziela najpoważniejsze koła dyplomatyczne, jednakowoż w tym względzie spodziewają się więcej od wyniku bitwy, widocznie już niedalekiej, niż po zabiegach Roosevelta. Według wszystkich wiadomości, jakie dziś nadeszły z Petersburga, trzeba się już w dniach, a może w godzinach najbliższych spodziewać bitwy w Mandżurji. Tak np. donosi petersburski korespondent Tempsa pod dniami 14 bm. o godz. 2 popoł.

Mandżurji nadeszły wiadomości poważne. Pewien pułkownik generalnego sztabu powiedział mi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa powszechna przygotowanie się bitwa. Japoncy spieszą się z wyzyskaniem swoich korzyści strategicznych, aby osaczyć armię rosyjską. Kilka pozycji forpocztywowych już obsadzi. W sztabie generalnym otrzymano doniesienie, że znaczne sily nieprzyjacielskie przybyły do Omoso, aby zagrozić obywateli Kirynu i odcięciem Władywostoku. W kołach oficjalnych pytają się, czy Japonicy dalej prowadzić będą ofensywę, czyli tylko próbują przed wejściem w układy pokojowe zająć pozycje korzystne.

Z Petersburga. Według wiadomości z Petersburga dnia wczorajszego panuje tam wielki niepokój z powodu, że termin 18 godzin, w którym Japonia miała odpowiedzieć na propozycje Roosevelta co do miejsca zebrania się delegatów rosyjskich i japońskich, upłynął, a Japonia żadnej odpowiedzi nie nadesłała. Zdaje się, iż ze strony japońskiej mogą powstać trudności.

Z Waszyngtonu donoszą pod dniami wczorajszymi, że Japonia odrzuciła propozycje zawieszenia broni, oświadczając, że o tem może być mowa dopiero na konferencji delegatów pokojowych.

Berlińska Post, posiadająca wysokie kontakty w Petersburgu, donosi stamtąd: „W Carskim Siole widoczny jest od kilku dni zupełny przewrót w polityce dotychczasowej wojowniczej. Powodem tego są netylko ostatnie wypadki na dalekim Wschodzie, ale też wpływ carowej na małżonka. Dotychczas nie mogła ona oddziaływać na interes państwa cara, ale wiadomości, jakie jej w. ks. Michał Aleksandrowicz (brat cara) przywiózł z Berlina, tudzież wypadki z dni ostatnich czyniły ją dostrzegającą dążność pokojową carowej.

„Na tę zmianę korzystnie wpłynęła oraz ta okoliczność, że kilka figur w guście Bezobrazowa wydalono z Carskiego Sioła, tudzież, że Aleksiejew ze swoimi zwolennikami, stał pod naciskiem mnożących się pogroźki, nie jest już wcale tak wojowniczo usposobiony. Tylko w. ks. Włodzimierz jest ciągle meugłty. Wszelako wobec smutnego położenia finansowego stronnictwo wojownicze już mało ma widoków sukcesów dalszych.“

Wojna rosyjsko-japońska.

Ciekawym skutkiem wojny jest, że jak berlińska Post obszernie donosi, rząd niemiecki nakazał fortyfikować Kiaooczu (tj. port Tsingtau) i podwoić liczbę artylerzystów marynarki. Z Waszyngtonu słychać, że Filipiny mają być fortyfikowane.

Nadeszłe do Petersburga d. 13 bm. wiadomości z Mandżurji donoszą o gwałtownych bojach na lewym (wschodnim) skrzydle rosyjskim, które zmuszone zostało cofnąć się. Ogółem doniesienia z Mandżurji napawają wielkimi obawami. W ministerstwie wojny sądzą, że już powszechna zaczęła się bitwa. Dwa korpusy otrzymały nakaz spiesznego mobilizacji.

Z Londynu donoszą dzisiaj: Według wiadomości, które równocześnie nadeszły z Tokio, z Petersburga i z Seulu, tudzież według raportów z obozu japońskiego i rosyjskiego, przygotowania do rozstrzygnięcia bitwy w Mandżurji robią coraz więcej postępy. W Mandżurji zaczęły się już okres deszczowy i deszcz pada całymi dniami a tylko podczas kilku godzin nocnych ustaje.

Z Tokio wysłano urzędowo krótki raport Toga o bitwie tuszimskiej, ale pomijamy go, bo nie podaje żadnych szczegółów nowych. Ciekawy jest tylko koniec raportu:

„Okrepty bojowe Toga i krążowniki pancerne Kamimury, oraz dywizje okrętów admirała Uriu i młodszego Togi zupełnie osaczyły eskadrę Niebogotowa, tak iż wszelki opór był bezskuteczny. Togo po poddaniu się Niebogotowa pozwolił jemu i jego oficerom zatrzymać szablę. (Jest to uznaniem waleczności przeciwnika).

Admirał Birlew nie powrócił do Petersburga, jak to donoszono. Według telegramu petersburskiego przybył Birlew do Władywostoku i zwiadał port tamtejszy.

Korespondencye.

Paryż 13 czerwca. (Poranek w lasku Bulońskim. — Życie towarzyskie. — Piękna Leonida. — Corso. — Paryskie „Morskie Oko“. — Monarchini w szacisz leśnym. — Sport. — Ekwipaże. — Ostatni książę-mąż stanu.)

Poranek czwercowy w Bois de Boulogne. Zielony las z ciemnymi alejami, wonnemi łąkami i samotnymi ścieżkami poczyna się ożywiać. We wczesnych godzinach rannych mną lotem strzały po żwirnym ubitych gościńcach samochozy z palaczami i damami zawalonowanemi; po bożach panie i panowie na kołach gumowych. Już złości się słońce na błękitnie nieba. Łagodnym i miękkim jest powietrze w lasku Bulońskim; odycha się jakby wonnym balsamem. Na ciemnych promienach coraz to więcej przechodniów. Panowie z towarzyszy i oficerowie galopują po alei dla jazdy konnej. Na drodze dla jazdy wozowej eleganckie ekwipaże, bryki i fiakry.

Pora przedpołudniowa przeznaczona dla jeźdźców i wehikułów. Młode damy, prawie wyłącznie ze sfery towarzyskiej, uprawiają się w powozeniu. Powożenie w Bois parą ranną jest marzeniem każdej z gwiazd północy. Jużciż minęły dawno czasy, kiedy taka Léonide de Clomenil, zwana la néche blanche, paradowała czwórką po lasku Bulońskim. Tegoczesna Dyana pa-

ryska zadawalna się, gdy może powozić w pojedynkę. Nadobna czarownica Leonida, na którą wesoło czas hr. Kautz wydawał setki tysięcy złotych, jest już dziś przekwitła pięknością. Skutkiem nadmiaru morfiny stała się teraz wybladła, oziębła, zobojętniała; żyje w odosobnieniu.

W ekwipażach promieniają jasne toalety wiosenne, a piękne twarzyczki ich właścicielek kryją się kokieteryjnie w głębi parasolek. Tem dyskretniej rozgrywa się między tą drogą a aleją jazdy konnej „flirt oczu“, który w rezultacie ma potem spotkanie w mieście...

Mają, zgrabny pawilon, ukryty wśród drzew: to piękna kawiarenka. Na eleganckiej terasie société popija kawę. Rozmowa powolna i dyskretna. Słychać tylko kroki służby, roznoszącej w milczeniu na srebrnych tacach imbryczki i filiżanki. Ta miniaturowa kawiarenka jest najmilszym kątem w Bois. Jest znacznie oddalona od wszelkich restauracji fashionables, gdzie już od rana słychać turkot powozów i głośnie rozmowy. W małym, wśród zieleni ukrytym pawilonie znajduje się przy stolikach miniaturowe wydanie kalendarza gotajskiego. Nikt tam głośno nie mówi i nie wybuch śmiechem. W tym kątku gromadzi się przez pewien czas kwintesensya szyku, elegancji i dobrego tonu.

Nieco dalej, za skrzętem natrafiamy na otoczony wieńcem wyniosłych wierzchołków „Lac du Bois de Boulogne“, staw, którego ciemno zielone tonie osłaniają małą wyspę. Łódzie i małe okręci bują cicho przy brzegu po senem zwierciadle wodnym; nikt dotąd nie zapragnął powiosłować po stawie. Jeny dwa śnieżno białe łabędzie dumnie i majestajycznie prują zielone jego nury. Głęboka cisza dookoła. Zda się, żeśmy o setki mil oddaleni od gwarnej stolicy Francji. Polakowi przypomina się tu zacisze Morskie Oko.

Na ławeczce, u brzegu siedzą dwie damy w żalobie. Jedna z nich, o mlecznobiałym włosie była przed laty władczynią. To była cesarzowa tego kraju w towarzystwie swej damy pałacowej rozmawia w tem zaciszu o znikomosci wszystkich, co ziemskie. Francuzi stronią dyskretnie od tego kątku, gdyż chcą uszanować zadumę swej cesarzowej. O kilka kroków dalej widać elektryczny automobil, który odwiedzie Eugénie do miasta.

Pif! paf! słychać lekkie strzały — to tir aux pigeons Strzelnica znajduje się po prawej stronie alei akacji. Sportowi temu oddają się Paryżanie od rana do późnego wieczoru. Każdy dzień pochłania niezliczone setki gołębi, które giną dla igraszki amatorów tego rodzaju sztuki myśliwskiej.

Ale poręczmy że zbiorową mordownię niewinnych psasząt. Patrzmy raczej na ciąg ekwipaży; jeden wykwintniejszy od drugiego. A w nich piękności! Setki uroczych, nadobnych Paryżanek przesuwają się przed oczami widza. Poznać bez trudności damy wielkiego świata i te z demi-monde'a. Ostatnie może strojnieszko, lecz w ich obliczach brak wrodzonej dystynkcji, grandoży, wszystkiego, co inne urodzenie daje; w ich strojach mniej dobrego smaku i wykwintnej elegancji. Ale tarcza słoneczna zbliża się już ku środkowi nieboskonusu; ruch słabnie, ostatnie ekwipaże odjeżdżają. Towarzystwo udaje się na śniadanie...

Przed kilku dniami ułożył się na wieczy spozynek Edme-Armand-Gaston, pierwszy książę (duc) d' Audiffret-Pasquier, syn hr. Ludwika Audiffret, a adoptowany Stefana ks. Pasquiera, dawnego kanclerza. Z nim znika rzadki dziś typ: ostatni książę-homo publicus. Gdy zasiadał w pałacu luksemburskim na fotelu senatorskim, od grywał wydawniczą rolę polityczną. Z nastaniem rządów republikańskich stał się już tylko milczącym widzem. Także pod wyniosłą kopułą Instytutu był on od śmierci ks. Nanilles i ks. Broglie jedynym akademikiem, którego tytuł u sprawiawliwiał miano partji, którą nazywano „stronnictwem książąt“. W tej specjalnej i bardzo wydajnej grupie „niesmiertelnych“, do której po dziś dzień należą takie znakomitości, jak: markiz de Vogue, hr. d' Haussonville, markiz de Beauregard i hr. de Mun, był ks. d' Audiffret członkiem jednym z najczynniejszych i najbardziej wpływowych.

Książę był bardzo skłonny do pracy publicznej, ale niestety stosunki często na to nie pozwalały. W ciągu ostatnich 25 lat był skazany na bezczynność. Od 23 do 25 roku życia był ten grandseigneur audyotorem rady państwa, a od 50 do 55 wiceprezydentem i prezydentem zgrupowania narodowego, a potem prezydentem senatu. Z roku, wychowania i talentu niepospolitego był powołany do zajmowania wydatnych stanowisk w narodzie; okoliczności wskazały na to, że zezwalały. W podobnym położeniu są też dziś wszyscy potomkowie starych rodów.

Należał on do szczerpłego grona 4 czy 5 osób, które i po upadku Napoleona odgrywały wybitną rolę polityczną. Za rządów Thiersa hr. d' Audiffret-Pasquier stał na czele opozycji liberalnych orleanistów. Gdyby był chciał, doszedłby do teki ministerjalnej; wolał jednak zadowolności się trybuną parlamentarną. Od 25 lat usunął się zupełnie z parlamentu, a przemawiał tylko na zebraniach „niesmiertelnych“. Ks. Gaston miał lat 82, był ożeniony z Marją Fontenillat (†1803) i pozostawił 3 synów i córkę. Syn, markiz Denis (ur. 1856), dziedziczy obecnie tytuł książęcy (diuków).

W. Koryatowicz.

Szach perski we Lwowie.

Z dnia wczorajszego pozostaje jeszcze do zanotowania o pobycie szacha we Lwowie przejażdżka, którą niezwykły gość odbył popołudniu koło g. 5 na plac powystawowy. Zwykłym porządkiem podążają powozy z szachem, jego synem i wukiem i kilku dygnitarzami przez pl. Maryacki, ul. Kopernika, Kadekka na plac, gdzie szach wysiadł, przeszedł kilka alei parku, poczem w restauracji p. Tomickiego wypił herbatę. Przybył tam również namiestnik hr. Potocki, który towarzyszył szachowi przy zwiedzaniu pałacy Raclawickiej. Muzyka 30 pp. odegrała w tym czasie marsza perskiego. Z wycieczki wrócono koło g. 6 ul. Raclawicką, Zyblikiewicza, Akademicką do hotelu.

O g. 8 spożył szach obiad, którego menu opiewało: krupnik polski, łosos w majonesie, jaka vie le roi, zraziki cielęce po parysku, kurczęta po wiedeńsku z kompotem z truskawek i mizerytą, kalafior, suffle morelowe, owoce, ciasta i t. d.

Dzisiejszy, ostatni dzień pobytu szacha we Lwowie upłynął na przygotowaniach do odjazdu, który nastąpił o 10-20 przedpołudniem. Mimo deszczu, który przez cały ranek padał, zebrała się na pl. Maryackim koło hotelu George'a liczna gawiedź, a nawet w kilku ulicach, które szach miał przejeżdżać na dworzec, widać było grupki ciekawych.

W hotelu panował ruch bardzo żywy. Wyroszono walizy i walizki, kufty i kuferki, ładowano je na wozy drążkarskie i dorozki i odsyłało na dworzec Służba hotelowa, ustawiona szpalerem w wystybulu, oczekiwała niecierpliwie na odjazd „króla królów“, spodziewając się upragnionego odpoczynku po kilku dniach okropnej bieganiny i kretajny.

Około 9-30 wybrał się wreszcie szach do odjazdu. Wyprowadzono go z tą samą pompą, z którą go przyjęło, do powozu; obok szacha zajęli miejsca ks. Windischgrätz, wuj szacha i onmistrz dworu. Część świty odjechała już wcześniej na dworzec, część zaś ruszyła za powozem monarchy.

Na dworcu oczekiwali szacha namiestnik hr. Potocki i general komenderujący Fiedler. W salonie apartamentów cesarskich pożegnał szach obu dostojników, poczem żegnany przez obecnych na dworcu wojskowych ukonkami, zajął miejsce swe w pociągu. Zanim pociąg ruszył, wyczał wielki wjezr panu namiestnikowi Potockiemu i komenderującemu Fiedlerowi wielkie wstęgi orderu i wa isiońca, które obaj odznaczeni zaraz ubrali.

Order ten składa się z dużej, srebrnej gwiazdy, wyszadanej brylantami i szerokiej wstęgi zielonej, którą się przewieszają przez pierś; u dołu szarfy znajduje się druga gwiazda, mniejsza, lecz również brylantami wyszadana. Jest to najwyższe odznaczenie perskie, zwane w języku szacha: „Nihane Chir wé Khourchid“. Order ten ustanowiony został w roku 1808 przez szacha Fath Alego.

Następnie wsiedli do pociągu członkowie świty austriackiej i o godzinie 10-20 pociąg ruszył zwoina w dalszą drogę.

Egzotyczny gość, „król królów“ odjechał więc z odjazdu szacha ciesząc się niewątpliwie serdecznie polityką lwowską, na której barkach spoczywał trud nie lada, utrzymanie porządku i spokoju. Zaznaczyć tu należy, że z zadania swego wywiązał się polityką zupełnie poprawnie; spokojny nie zakłócono niczem, porządek panował wzorowo we wszystkich; zasługa w tem nie mała zast. dyrektora rady Wenzla i st. kom. dra Reinländera, którzy czuwali osobiście nad wykonaniem wydanych zarządzeń, zasługa też komisarzy dyżurnych, którzy zajęci byli w hotelu.

Kronika.

Lwów, dnia 16 czerwca 1905.

Kalendarz.

W sobotę 17 czerwca. Adolfa B. — Gr. kat. Sobotu zadusz. — Kal. słow. Drogomyśl. Wschód słońca 45, zachód 757.

W niedzielę 18 czerwca. A. 1 po św. Sw. Trój. — Gr. kat. Sześć św. Duch. — Kal. słow. Diagosław. Wschód słońca 405, zachód 757.

W poniedziałek 19 czerwca. Gerwazego i Prot. Gr. kat. Pteodota. — Kal. słow. Borystawia. Wschód słońca 4, zachód 758.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał radcom namiestnictwa galicyjskiego Sewerynowi Bańkowskiemu i Bogumitowi Szeligowskiemu, ordery żelaznej korony III klasy.

— **Czeskie zamianowanie.** Nadano namiestnictwa Ignacego Korzeniowskiemu i Jana Adama Czerwowskiemu radcami dworu, ostatniego z nich extra statum.

— **Minowanai.** Poborcami gr. urzędu podatkowego mianowanai zostali: Leopold Lochmann, Jan Hozowski, Stanisław Stanczykiewicz, Karol Gumiński, Kamil Marciak, Kornel Maciejowski a kontrolerami pp. Alfr. Krywałd, Maciszaw Chlebowlaki i Franciszek Dąbajski.

— **Dyrekcja poczt.** przeniosła asystentów E. Winniczuka z Podwoleczysk do Kałusza, H. Placha z Kałusza do Krakowa i E. Slavika z Sanoka do Tarnowa.

Kronika lwowska.

— **Selsiejsze wybory do rady miejskiej** nareszcie się skończyły. Wczorajsze bowiem głosowanie przyniosło rezultat. Głosowało razem 2893 wyborców a absolutną większość uzyskali: dr. Teofil Ciesielski, dr. Jechesiel Caro, Wycioch Łukawski i dr. Szczepan Mikołajski i ci wybrani zostali.

Obecny skład rady jest więc następujący pp.: Achi, dr. Adam, dr. Aschkenaze, dr. Baczewski, Bardasz, dr. Battaglia, Beiser, Biehoński, Biernicki, Blumenfeld, dr. Byk, Caro, dr. Ciesielski, Cholewicki, Cichulski, Cichulski, Czarnocki, ks. Dawidowicz, dr. Dulęba, dr. Dylewski, Dzieślewski, dr. Duernicki, Dziukowski, dr. Dziwiński, Eppier, Feldstein, Friedrich, Gaberle, Getritz, dr. Głabiński, dr. Gryziecki, Gubrynowicz, Hauser, Hawranek, Hingler, dr. Holzer, Hudec, Ilnatowicz, Janowski, Jaworski, Jonasz, Kroc, Lang, Laskownicki, ks. Lenkiewicz, Lerski, Lewicki, dr. Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Loewenstein, Łukawski, dr. Mabi, Majerski, Makowicz, Makusz, Markiewicz, dr. Maryański, Michalski, dr. Mikołajski, Mikuliński, Misłowski, Mokrzycki, Neuman, Pawlewski, Pawliszak, dr. Pisek, Platowski, Podowski, Próchnicki, dr. Radziszewski, Raupoport, Rawski, dr. R-issa, Rewakowicz, Riedl, dr. Roszkowski, dr. Rucker, dr. Rutowski, Schayer, Schleyen, Selteneich, Sklepiński, Śliwiński, Solecki, Starhewicz, dr. Starzewski, dr. Steczkowski, dr. Stesłowicz, dr. Szpilman, Szydłowski, Thum, dr. Tomaszewski, Walichewicz, dr. Wasung, Wczelak, Weneal, Wiksel, Włodzimirski, Zawadzki.

Jeden mandat przez śmierć śp. Drexlera jest opróżniony.

Dokonał obecnie wybory połowy rady wprowadziły do niej 23 nowych radnych, którzy dotąd w radzie nie zasiadali. Zapewne jest między tymi parę takich jednostek, które wybór swój zawdzięczają tylko przynależności do partji, ale z drugiej strony jest więcej takich, którzy mogą wywarć dodatkny wpływ na kierunek działalności rady i miastu oddać mogą duże usługi. Rada m. Lwowa zostanie przez wprowadzenie nowych członków odświeżona, co jest bardzo pożądanem. Partya miejska straciła liściecznie na owej dominującej większości i nie będzie już mogła tak bezwzględnie nadużywać swej przewagi, która jej jeszcze w radzie pozostała. Spotka się ona z większą kontrolą, na ozem miasto tylko zyska. Wejście zaś do rady większej ilości członków z kół t. z. inteligencji przyjął trzeba z całym zadowoleniem.

Rada miejska w dotychczasowym składzie zbierze się na ostatnie swe posiedzenie w przyszły czwartek, na którym przedytmu złoży sprawozdanie z trzyletniej działalności rady. Zaraz następnego dnia zbierze się rada w nowym komplecie i dokona wyboru komisji weryfikacyjnej, która w czasie około dziesięciopodniowym wygotuje sprawozdanie weryfikacyjne. Gdy rada podług tego sprawozdania wybory weryfikują, zwołane zostanie natychmiast (a więc 12 lub 14 lipca) posiedzenie dla ukonstytuowania rady i wyboru prezjenta.

— **P. dr. J. Steczkowski**, dyrektor oddziału hipotecznego gal. Kasy oszczędności we Lwowie, jak to podał do wiadomości ogłoszony wczoraj przez nas komunikat wiedeńskiego zakładu kredytowego, obejmie kierownictwo lwowskiej filii tego zakładu dopiero z początkiem 1906 r. a to dlatego, że dr. Steczkowski pragnie jeszcze, nim opuści Kasę oszczędności, uporządkować jej interesy naftowe, które przypadły jej do udziału. Zimy. Pragnął przedstawia, że interesy naftowe gal. Kasy oszczędności idą obecnie tak dobrze, że netylko obaw żadnych wzniecać nie mogą, lecz przeciwnie otwierają wrót do jeszcze lepszych nadziei. Kopalnie gal. Kasy oszczęd. przyniosły teraz 500 cystrym ropymydzienne, co daje przeszło 150.000 koron miesięcznego dochodu brutto a przeszło 80.000 netto. Jeżeli więc tak dalej potwa, to Kasa oszczędności będzie miała z kopalni naftowych 1.000.000 koron rocznie czystego dochodu. Można zaś przypuszczać, że rzeczy pójdą jeszcze lepiej, gdyż 10 sztybów jest na dowierceniu.

My tych zbyt optymistycznych zapatrywań nie podzielamy. W ostatnich czasach stan rzeczy, skutkiem nowych ropodajnych szybów istotnie znacznie się poprawił — nie należy jednak zapominać, że gal. Kasa oszczędności nie jest instytucją, która mogła i powinna trudnić się tego rodzaju przedsiębiorstwami, jak naftowe. Cele jej są zupełnie inne i rozumiemy „uporządkowanie interesów jej naftowych“ nie przez dalsze wkłady i nadziesiąt milionowych zysków obciążenia dawniej poniesionych milionowych strat — ale drogą możliwego wycofania się z tych interesów przez pozbycie się kopalni za niższą cenę a za zapewnieniem sobie udziału w ewentualnych zyskach przyszłych lub też przez utworzenie osobnego akcyjnego dla nich towarzystwa, któreby już dalsze wkłady na własny rachunek czyniło a gal. Kasa oszczęd. była tylko z tytułu dotychczasowej własności jednym z głównych akcjonariuszów. O ile nam wiadomo, jest to tendencya zarówno p. dr. Steczkowskiego, jak i całej rady nadzorczej i zarząd gal. Kasy oszczędności.

— **P. Ludwika Solskiego**, nowego dyrektora teatru krakowskiego, zebrał wczoraj Kolo literacko-artystyczne wspólną wieczór. Zebrało się kilkadziesiąt osób, a nastroj był bardzo serdeczny. Pierwszy toast na cześć p. Solskiego wniósł prezes Kola P. Wereszyński, p. Solski zaś podziękował toastem na cześć Lwowa z którym — jak mówił — związany jest najprzyjemniejszy etap w jego karierze artystycznej. P. Rolle wniósł toast na cześć nieobecnej pani Solskiej, p. Rossowski w bardzo ładnym przemówieniu na cześć państwa Solskich i wreszcie ten szereg urzędowych toastów zakończył sędziwy nestor dziennikarzy polskich, redaktor p. Platon Kostecki, toastem „Kochajmy się“. Było potem jeszcze wiele mów i mówek a następnie ożywiona i serdeczna pogadanka. Wśród tej malarz p. Winterowski narysował na kartonie sztabną widok, przedstawiający wyjazd pegasa ze Lwowa do Krakowa a p. Rossowski doposał pod nią następujący wiersz do pani Ireny Solskiej: Lwów — Pani wiesz to dobrze — w skarby [niebogały]

Tobie, kwiecie nad kwiaty, rzeźba tylko kwiaty. Lecz bądź dla nich łaskawą i dobrą i względną, Bo to kwiaty uczucia. Te nigdy nie więdną. Za karę, że nas rzucasz, wyrok srogi czeka — Jeśli nawet nas rzucisz, bunciecznie, wesoło — Wiedz bowiem, iż chociażby była nam daleka, Więzy Cię na zawsze w swej pamięci „Kolo“.

Wszyscy obecni podpisali się i oddali karton p. Solskiemu dla wręczenia pani Solskiej.

— **Tow. Bratniej pomocy słuhabców politechniki** wybrał swym przewodniczącym p. W. Kutylowski-Sokoła, zastępcą g. Pomianowskiego, a p. S. Barzkiego i J. Rapackiego wydziałowai.

— **Z izby sądowej.** Ponowna rozprawa przeciw Fedkowi Łozie, Piotrowi Klebie i Maksymowi Fylypowowi, oskarżonym o zamordowanie brata pierwszego z nich Fylypa Łozy, zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Fedko Łoza skazany został na 10 lat więzienia a Kleba i Fylypow każdy na lat 9. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

(Podpalenie sze szmsty) Trybunał karny zadziwił dziś na podstawie werdyktu ławy przysięgłych na trzy lata ciężkiego więzienia Maryę Mysłewską, 39-letnią zarobnicę z Łuczyca, która w noc z 11 na 12 kwietnia podpaliła budynki gospodarskie p. J. Kurzwella, dzierżawcy dóbr, mieszcząc się na nim za to, że jej nie dał jałmużny.

— **Wybuch gazu.** Dziś rano o g. 7 nastąpiła w hotelu Belle-ue eksplozja gazu, której następstwa są bardzo smutne. W podwórzu tego hotelu prowadzone są prace około ułożenia kanału i — zdaje się — przy pracach tych uszkodzono jedną z rur gazowych, wskutek czego następnie gaz dostał się do hali maszyn, leżącej w pobliżu. Dziś rano poczuł maszynista Karol Dyżkowski odór gazu w tej hali, odór, wydobywający się widocznie przez ścianę hali. Chcąc zaradzić złemu, przywołał dwu robotników, pracujących na podwórzu, Wasyła Seniuka i Jana Bednarza, aby oni cementem zalepili dziurę, którą się gaz przedostawał. Wszedł nadto do hali pomocnik maszynisty Michał Świętocki. Celem odszukania miejsca uszkodzonego, zaświecił Dyżkowski zapalnik, w tej chwili jednak nastąpił wybuch a wskutek niego padli wszyscy czterej robotnicy na ziemię mocno poparzeni. Mieli jeszcze na tyle sił, by się podnieść i opuścić halę. W hali tymczasem spalily się deski, tam leżało, oraz inne przedmioty, a pożar ugasiła dopiero wezwana straż ogniowa. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ciężkie rany poparzonej i odwiezło ich do szpitala. Prócz wymienionych robotników poparzoną została Agata Płutowa, żona dozorca domu.

Kronika krajowa.

— **Ferment wśród nauczycielstwa.** Nędra jest złym doradcą zawsze. Widać to wśród nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Plac nauczycielstwa są liche. Znaczna część nauczycieli pomocniczych bez kwalifikacyi pobiera 600 kor. zaledwie, jeżeli zdał egzamin dojrzałości, otrzymuje 800 kor., po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego 800 kor., następnie otrzymuje 4—5 pigołeci po 100 kor. Po wsiach 1/2 posad w każdym powiecie płatnych jest po 1000 k., 1/4 po 900 kor., 1/4 po 800 kor., w miasteczkach i w miastach dochodzi płaca do 1400, 1800 i 1800 kor., a w szkołach wydziałowych nieliczonych do 2000 koron. Ponieważ płace w innych krajach austriackich, nawet w takiej Bukowinie, nie mówiąc już o Śląsku, Czebach, są znacznie lepsze, nie dziw, że do nauczycielskiego zawodu garnie się wielka ilość szlachy lub wykołajonych żywców, nie dziw, że wśród nauczycielstwa panuje ferment, niezadowolone. Korzystają z tego żywcoty radykalne, czerwone, których organem jest Gazeta Sakołwa. Chcą oni dziesięcio-tysięczną reszce nauczycielską połączyć w organizację polityczną radykalną bez względu na narodowość, namawiają też nauczycieli Polaków i Rusinów do wspólnego łączenia się niby to pod pozorem przeprowadzenia polepszenia bytu materialnego a na okn mają i cele polityczne. Sekundują tej organizacji wszelkie radykalne organa i radykalne partje i nie zaniedbują wyrażać tego nowego fermentu malkontentów przeciw żywcotom i radom. Sprawy te rozpatrzeć należałoby szybko i ewentualnie uczynić, co można, aby

powody niezadowolnienia usunąć, że bowiem byłoby czynić ustępstwa dopiero pod grozą przymusu.

Kronika powszechna.

— **Z prasy.** Czasopismo *Staworskiej Wiek*, wydawane w Wiedniu przez dra D. Wierguna, przestało wychodzić.

— **Teodor Delyannis**, prezes gabinetu greckiego, zamordowany przez Harakirisa, ur. 1826 r. w Peloponezie, akonczył wydział prawny w Atenach i wstąpił do służby publicznej, gdzie niebawem doszedł do najwyższych szczebli. Był podsekretarzem stanu w ministerjum spraw zagranicznych, współdziałał przy abdykacyi króla Othona. W r. 1867 w czasie powstania na Krecie był posłem greckim w Paryżu, później wrócił do Aten i piastował kilkakrotnie tekę ministra oświaty, skarbu i spraw zagranicznych. Jako minister spraw zagranicznych brał udział w kongresie berlińskim, gdzie pomimo trudnych warunków uzyskał dla Grecji Tessalię i część Epiru. Później przeszedł do opozycyi, której po śmierci Kommandurusa był szefem. W roku 1885 stanął na czele rządu i dążył do wojny z Turcją, wskazywał Anglii i inne mocarstwa zniewoliły Grecję do zaniechania myśli o wojnie. Delyannis upadł i znów stanął w izbie na czele opozycyi. W r. 1890 po raz drugi był prezesem ministrów, a w roku 1895 po raz trzeci stał u steru rządu. Delyannis rządził Grecją środkami demagogicznymi nie bez powodzenia, lecz w wyborze środków był, z wyjątkiem wschodnim, tak bezwzględny i w gruncie tak niemoralny, że wywoływał bardzo napiętą opozycję i uiał zwyciężyć nieprzejacim.

— **Prof. Mikulicz** umarł nie na raka — jak wczoraj telegrafowano — ale na tyfus, którego się nabawił w powrotnej drodze z Canaas.

Dr. Mikulicz-Radecki, urodzony na Bukowinie, studiował medycynę w uniwersytecie wiedeńskim, a po jej ukończeniu i specjalnej nauce został asystentem słynnego chirurga dra Billrotha. W młodym wieku widziwy go na stanowisku profesora chirurgii w uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1887 opuszcza prof. Mikulicz Kraków i przenosi się do Królówwe, gdzie obejmuje katedrę chirurgii, a po kilku latach działalności w uniwersytecie tamtejszym zostaje profesorem w uniwersytecie w Wrocławiu. Omawiając znaczenie i stanowisko, jakie posiadał Mikulicz w nauce, którą w specjalnej gałęzi na nowo pod wielu względami pełnił tory, nie jest rzeczą pisma codziennego; uczyniło to niezawodnie pisma fachowe. Wypada tylko zaznaczyć, że s. prof. Mikuliczowi zawdzięcza tysiące pacjentów i życie, które ocalał im, wrywając skutecznie z ciężkiej choroby. Zmarły był najwybitniejszym chirurgiem doby obecnej i ogłosił długi szereg prac ze swego zakresu.

— **Strucie na bankiecie.** Po bankiecie na wystawie rolniczej w Blombreg zachorował wśród objawów silnego zatrucia około 100 osób. Trzy już umarły, stan wielu innych jest beznadziejny. Przyczyną zatrucia były podobno zepsute konserwy.

Ze stowarzyszeń.

Wielne zgromadzenie stow. pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych odbędzie się we Lwowie 24 bm o 10 rano w sali hotelu francuskiego.

Z całego świata.

Petersburg 16 czerwca. (Pryw.) Otrzymało wiadomość, że zmarły Alfons Rotszyld zapisał w testamencie 6 milionów franków na rzecz kolejarzy żydów, przeznaczając te sumy głównie na cele kapna ziemi dla skolonizowania jej w państwie rosyjskim, o ile to będzie możliwe.

Londyn 16 czerwca. W Manchesterze zdarzył się jeden wypadek dżony z wynikiem śmiertelnym. Zmarły przejechał był na okręcie z Buenos Ayres drogą na Hamburg.

Grac 16 czerwca. Był gubernator niemieckiej Afryki wschodniej Wisman, znany z popełnianych przez siebie okrucieństw, dziś został na polowaniu w Pfishera zastrzelony.

Stana powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 16 czerwca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czarnoczw+15.8, Tarnopol —, Lwów +15.5, Skole —, Przemysł —, Jarosław +17.1, Tarnow —, Nowy Zagór+15.8, Kraków +15.5, Praga +14.4, Wieden+15.6, Semmering +12.0, Budapest+16.4, Ischl +13.5, Riva +16.8, Tryest +18.2, Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

rzęd kościół i częścią płyt marmurowych wybruko- wano przedsierek. Kościół niepolożony jest niemal dziełem tych samych artystów, którzy zbudili katedrę i zamek na Wawelu. Gotyckie jego dobowane części tak są pokrewne katedrze na Wawelu, że zdaje się, jakby je wykonali ci sami ludzie.

Powiadają nadto, że istnieje zamiar, aby gotycką katedrę i gotycki front kościoła z Kazimierzowskich czasów zburzyć i kościół przedłużyć. Nie wątpię, że kościół jest za mały na dzisiejsze warunki, ale przez przedłużenie zniszczyłoby się cenny i szacowny zabytek bezpowrotnie. Miejmy nadzieję, że decydujący czynnik nie dopuści do burzenia tak starożytnych i dobrze dobowanych murów.

Repernar lwowskiemu teatru miejskiego. W sobotę po raz I „Sprawa Mathieu” krotko- chwila Bernarda.

Repernar teatru krakowskiego. W sobotę „Horsztyński” sześć odsłon dramatu Słowackiego, oraz jednoktowy dramat Okońskiego „Helvia”.

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą.)

— W tych dniach przytrzymano w Krakowie pewną kobietę, sprzedającą sztuczne korale, wyrabiane z kanezuku. Aresztowana zeznała, że korale otrzymała od rodziny pomocnika pocztowego, Piotra Bieli, który wraz z synem Zygmuntem, również pomocnikiem pocztowym, zajęty jest w urzędzie pocztowym na krakowskim dworcu kolejowym w oddziale przesyłek. Dalsze dochodzenia i przeprowadzona rewizja u Piotra Bieli i jego syna, 15-letniego chłopca i u drugiego pomocnika, Jana Młyka, wykazały, że dopuszczali się oni licznych kradzieży z przesyłek, jako to: sezyzorykory, szkiełek, taśmy, korali, torchek, które sprzedawali, lub artykułów żywności (szynki, kiełbasy itp.), które spożywali. Na tej podstawie obaj Bielowie, ojciec i syn, wraz z Młykiem zostali osądzeni w aresztach policyjnych. Zygmunt Biela, który był dawniej terminatorem ślusarskim, przyznaje się, że zabierał przedmioty począwszy w miesiącu marca. Obecnie policyja krakowska rozpoczęła dochodzenia, celem odszukania poszkodowanych przez kradzieże osób, które prawdopodobnie musiały wnieść do dyrekcji poczt reklamacyjną z powodu otrzymania przesyłki w stanie niekompletnym.

— Komitet pomocników handlowych ogłasza odezwę po rogach ulic, zawiadamiającą, że począwszy od d. 12 bm. postanowili kupcy krakowscy, czyniąc zadość żądaniu swych pomocników handlowych, zamknąć sklepy bławatne i z bielizną o godz. 8 wieczorem. Pomocnicy upraszają publiczność, aby wszelkie zakupy w tych sklepach zaliczała do godziny 1/8 wieczorem.

— W kołach adwokackich omawiana jest sprawa zaprowadzenia spoczynku niedzielnego w kancelarych adwokackich. Sprawa ta będzie poruszona na dorocznym walnym zebraniu krak. izby adwokackiej, które się odbędzie jutro, w sobotę.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— D. 18 bm. odbędzie się w Poznaniu pierwszy wiec stow. „Straż”. Zagal go p. Józef Kościel- ski, poczem mówić będą: dr. Rydlewski o położeniu ekonomicznym Polaków, poseł Chrzanowski o położeniu kulturalnym, adwokat Seyda o położeniu prawnym politycznym, poseł Dziembowski o stanowisku „Straży” wobec stosunków polskich ekonomicznych, kulturalnych; prawnopolitycznych.

— Przybyło do Poznania około 40 bibliotekarzy rządowych z Niemiec. Z tego powodu Biblioteka Raczynskich urządziła wystawę swych najciekawszych dyplomów i druków.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W gubernii kowieńskiej spozstrzegac się daje od pewnego czasu gorączkowy ruch emigracyjny wśród ludności żydowskiej. Niektóre miasteczka, w których żydzi stanowili większość, opustoszały. Żydzi emigrują przeważnie do Kanady a małe partie do Transwaalu.

Szulerzy na kolejach a władze

Warszawski nasz korespondent pisze: Jest świeży fakt ciekawy a charakterystyczny administracji naszej. Na kolei Nadwiślańskiej, zwłaszcza na linii Warszawa-Lublin, operuje zorganizowana szajka złodziei, którzy, w razie potrzeby, umieją także wciągać niewinnych pasażerów w grę hazardową i ogrywać. Przed tygodniem rzeźmieszkci ograli jakiegoś biedaka, zabrawszy mu wszystko, co miał, tj. dwadzieścia kilka rubli. Poszkodowany, znajdując się w położeniu rozpaczliwym, zaczął robić skandal. Wtedy wdali się w rzecz żandar- mi kolejowej i konduktorowie, pociąg prowadzący, ale dziwnym zbiegiem okoliczności nie wzięli stronę ofiary, lecz przeciwnie, kazali mu być cicho, aby „porządku nie zakłócał”. Poszko- dowany, nie wiedząc, jak dać sobie radę, wpadł do wagonu I klasy, gdzie siedzieli kilku obywa- teli ziemskich, jadących do Warszawy, chcąc im o zajęciu opowiedzieć.

Zandarmi i służba za nim, wzywając go do porządku. Ale panowie, wiedząc już o szajce graczy, grasującej na kolei, jak tylko uszyteli, o co chodzi, wyrazili zdziwienie, że żandarmi i służba kolejowa, zamiast stanąć po stronie poszkodowanego, nie tylko skargi jego wysłuchac nie chcą, ale widocznie stoją po stronie szu- lerów.

Ostatecznie, po energicznej wymianie zdań panowie wysłali natychmiast z pierwszej stacji telegram do ministra komunikacji, opisując za- dzalenie całe i wszystkie okoliczności.

I — o dziwo! ministrem nie puściło sprawy płazem. Onegdaj nadeszła odpowiedź, ża- dająca natychmiastowego wyjaśnienia sprawy i podania nazwisk tak żandarmów, jak kondu- ktorów „współwinnych”.

Nazwa współwinnych jest zupełnie trafną — wiadomo bowiem, że tak służba kolejowa, jak zandarmi są po prostu w zmoiwie z szulerami i opryszkami ułatwiają im sztuczki zawodowe i dzieląc się łupem.

Wszyscy o tem wiedzą — tylko, dziwnym zbiegiem okoliczności, władza miejscowa wiedzieć o tem nie chce.

Fakt charakterystyczny a świadczący, jakich mamy urzędników.

Strajk szkolny.

Warszawski korespondent Czasu, omówiwszy pomyslnie zaniechanie strajku urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej, pisze: Inna jeszcze sprawa nad nami wisi: mianowicie sprawa strajku szkolnego i reformy szkoły. Zreformować szkołę, o rzeź chyba trudniejsza, niżeli zreformować asę emerytalną kolei. Tymczasem wiadomo, że uczniowie szkół zastrajkowały równocześnie z podniesieniem w obec władzę żądania reformy szkolnej. Dziś zaznaczyć należy fakt nowy: w łonie „związku unarodowienia szkoły” w tych dniach postanowiono i po wakacjach nie prze-

rywać strajku, lecz dalej go prowadzić. Postano- wienie takie oczywiście tem bardziej zadziwić musi, gdy się wie, że w szerokiemi kole, które łączyło w sobie najrozmaitsze żywioły, nie wy- mniemyli zdecydowanie się na doradzenie młodzie- ży, aby od września zaczęła uczęszczać do szkół, jakie będą, zaś równocześnie rodzice mieli dalej prowadzić usiłowania uzyskania szkoły polskiej. W tym duchu zapadły też już uchwały w ko- łach młodzieży, która najlepiej widzi, co traci na przerwanie nauki. „Związek unarodowienia szko- ly” jest innego zdania; uchwała bojkotowanie szkoły rządowej rosyjskiej, polskiej szkoły pry- watywnej bez praw a dalej uniwersytetu i w ogóle wszelkich instytucji naukowych, dopóki reforma całkowicie nie będzie przeprowadzona. Taką uchwałę powitana będzie z aplauzem przede- wszystkim przez organizacje socjalistyczne, które utrzymać pragną bezustanne wrzenie w kraju.

Sytuacja parlamentarna w Austrii

znowu się wikła. Rząd, jak wiadomo z poprze- dniego doniesienia, pragnął, aby izba posłów przede- wszystkim zatwierdziła sprawę prowizoryum bu- dżetowego na drugie półrocze roku 1905 i trak- tat handlowy z Niemcami. Czesi naturalnie chcieli w zamian za przepuszczenie tych spraw w par- lamente stanowczego przyrzeczenia rządu co do ich postulatów narodowo-politycznych. W tym celu odbyła się wczoraj konferencja br. Gautscha z komisją parlamentarną klubu młodoczeskiego, a także druga konferencja br. Gautscha z nie- mieckimi przewodcami — obie jednak nie do- prowadziły do wyjaśnienia sytuacji. Doniesienia więc dzienników praskich brzmią bardzo pesy- mistycznie.

Praga 16 czerwca. *Narodni Listy* donoszą z Wiednia 15 bm.: Sytuacja parlamentarna dziś bardzo się zamęciła. Dyspozycje, wydane na dziś i jutro, cofnięto, a stały się one bardzo nie- pewnymi na przyszłość. Prezydent gabinetu br. Gautsch konferował dziś rano z przywódcami klubów czeskich, ale bez rezultatu. Nie wiadomo jeszcze, kiedy te konferencje będą w dalszym ciągu prowadzone. Również konferencja z przy- wódcami klubów niemieckich nie wydała rezul- tatu, a zapowiedziana konferencja przełożonych klubów, jak się zdaje, także będzie odroczoną aż do piątku. W parlamencie z wielką stanowczo- ścią opowiadają, że br. Gautsch był dziś popo- ludni u cesarza na audyencji i że położenie w parlamencie stało się krytycznym. Rząd będzie się musiał zdecydować, czy ma być dalej piłką w ręku stronnictw, czy też znajdzie się do przeprowadzenia własnej woli.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia 15 bm.: Klub młodoczeski miał odbyć dziś posiedzenie w sprawie sytuacji, ale wobec rezerwy, jaką rząd zachował podczas dzisiejszej porannej kon- ferencji, posiedzenie to odroczono. Na konferen- cyi z br. Gautschem przywódcy klubu młodocze- skiego dali wyraz swemu niezadowolenu. Tak oni, jak i inne grupy czeskie, zapatrują się na sytuację bardzo sceptycznie, bo widzą, że po- twarza się to, co było za czasów Koerbera, a mianowicie, że *veto* niemieckie trwa dalej i wszystko ubezpiednia. Jutro dalsza konferencja z br. Gautschem, na której ma nastąpić wyja- śnienie sytuacji i jej sanacja.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 16 czerwca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia izby posłów w dysku- sji nad przedłożeniem o kongruach po ka. Pastorze przemawiał generalny mowca contra L e c h e r, który wywołał, iż kwestya utrzy- mania duchowieństwa jest czysto wewnętrzną sprawą Kościoła katolickiego, a nie rzeczą pań- stwa. Niemieckie stronnictwo ludowe jest ze- względów narodowych, finansowych i polity- cznych przeciw przedłożeniu.

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie dziś. Jako punkt dru- gi porządku dzisiejszego posiedzenia znajduje się wybór deputacyi kwotowej.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń 16 czerwca. Na początku dzisiej- szego posiedzenia na żądanie p. Wolffa odczyta- no interpelacje i wnioski w dostownem brzmie- niu, między innymi: wniosek p. Merunowicza w sprawie zapewnienia bytu wdowom i sierotom po gr. kat. duszpasterzach;

wniosek p. Funkego w sprawie zmiany § 303 ust. kar. z powodu wypadków zasadzenia przedchodni, którzy nie zachowali się odpowie- dnie wobec księdza idącego ulicą z Najsw. Sa- kramentem;

interpelację p. Breitera w sprawie założenia sądu pow. i urzędu podatkowego w Jar- yczowie nowym;

interpelację p. Daszyńskiego w sprawie wydalania rosyjskich emigrantów ze Ślązka i Galicji; interpelant zapytuje, czy rząd skłonny jest wydać odpowiednie wskazówki dla wszystkich namiestników celem uchylenia takiego postępowania;

tegoż posta interpelacja w sprawie pod- wyższenia kwaterunkowego dla służby na kole- jach państwowych galicyjskich i bukowinnych.

Następnie prezydent Vetter oznajmia, że poseł z berneńskiej izby handlowej Singer, wybrany posłem dopiero przed paru miesiącami, z marł na g le dziś przed południem podczas obrad ankietywch w wiedeńskiej izbie handlo- wej. Prezydent poświęca mu wspomnienie po- śmiertne.

Ministrowie Schönhaich, Call i Baquoy od- powiedzieli na interpelacje.

Przystąpiono do porządku dziennego, mia- nowicie do dalszej dyskusji nad ustawą o kongruach.

Przemawiał jeneralny mowca pro p. Żitnik, poczem nastąpił sprostowania faktyczne.

Posel Sternberg w faktycznym sprostowa- niu wystąpił przeciw wywodom pp. Tawcara i Schumheiera i protestował przeciw zarzutom so- cjalnych demokratów, jakoby próżnował. Ku wesołości całej izby oświadcza mowca, że jest współpracownikiem największych dzienników eu- ropejskich. Apeluje do izby, aby chroniła posłów przed atakami socjalistów, gdyż w przeciwnym razie trzeba by chyba uciekać się do fizycznej siły.

Przyszło do ostrej wymiany słów między pp. Holanskym a Elderschem.

P. Tawcar w faktycznym sprostowaniu wystąpił ostro przeciw posłowi Sukljemu.

Podczas faktycznego sprostowania Schu- meiera przyszło do burzliwych scen między so- cjalnymi demokratami, chrześcijańsko-socjalny- mi posłami i Schönererowcami.

Posel Stein zarzuca p. Sukljemu, że za po- średnictwem swego wuja stał się rabusem ma- jątku kościelnego.

Przewodniczący dwukrotnie wzywał Steina do porządku.

Przedłożenie o kongru i prze- kaza no komisji budżetowej.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego tj. do wyroku 5 członków deputa- cyi kwotowej.

Schönerer czyni wniosek, by wybór odbył się za pomocą wywoływania nazwisk.

Wniosek ten odrzucono 121 głosami prze- ciw 41.

Posel Iro woła: Eljen Koszut!

Następnie przeprowadzono wybory wśród żywych protestów Wszechniemców i Wolfa.

Izba przeszła do następnego punktu por- ządku dziennego tj. sprawozdania komisji kole- jowej o zabezpieczeniu budowy kilkunastu kolei lokalnych.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisje.

Wiedeń 16 czerwca. Komisja poda- t k o w a na dzisiejszym posiedzeniu radziła nad przedłożeniem rządu w sprawie przeniesienia Krakowa do niższej klasy podatku domowo- czynszowego. P. Doboszyński postawił wniosek, aby wprowadzenie w życie tej ustawy, rozłożone do lat 15, skrócono do lat 12. Minister skarbu Kosel sprzeciwił się temu wnioskowi.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 16 czerwca. Stronnictwa niemie- ckie zgodziły się na to, ażeby deputacya kwotowa wstrzymała się od wszelkich obrad merytorycz- nych, dopóki nie nastąpi wybór deputacyi kwotowej na Węgrzech.

Wiedeń 16 czerwca. *Slavische Correspondenz* donosi, że wczorajsza konferencja członków klubu młodoczeskiego z br. Gautschem nie przyniosła żadnego rezultatu i układy mają być dalej prowadzone. Popołudniu br. Gautsch konferował z członkami komitetu 4 stronnictw niemieckich, natomiast nie jest pewne, czy zapowiedziana na jutro konferencja z Niemcami odbędzie się. Wczo- raj w parlamencie opowiadano, że br. Gautsch o godz. 3 powołany został na audyencję do cesar- za. Twierdzą, że sytuacja jest bardzo krytyczną, nadchodzi bowiem chwila, w której rozstrzygnąć należy, czy obecny rząd jest zabawką w rękach stronnictw, czy też ma dość siły, aby rządzić samodzielnie.

Wiedeń 16 czerwca. Klub młodoczeski oświadczył dziś przesewoi izby Vetterowi, że Czesi nie wezmą udziału w majowej się dziś ze- brać konferencji prezesów klubów i życzą sobie zebrania się tej konferencji dopiero we wtorek.

Prezes izby przyrzekł uczynić zadość tym życzeniom Czechów.

Wiedeń 16 czerwca. Czesi zaproteutowali przeciwko odesłaniu prowizoryum budżetowego do komisji bez pierwszego czytania. Wskutek tego okazała się potrzeba przeprowadzenia w izbie pierwszego czytania prowizoryum budżeto- wego. Tem samem zaszła potrzeba zwolnienia Koła polskiego, aby przeprowadzić dyskusję nad pro- wizoryum budżetowym. Koło polskie odbędzie posiedzenie albo dziś, albo w poniedziałek.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna, którą dzienniki wiedeńskie i cze- skie, ulegając wrażeniu pierwszej chwili, przedsta- wiły jako bardzo grozną — dzisiaj, jak mnie jeden z najbardziej kompetentnych czeskich polity- ków zapewnił — znacznie się polepszyła. Rokowania z rządem są w toku.

Koło polskie

Wiedeń 16 czerwca. (Teleg. własny). Dziś po posiedzeniu izby odbędzie się posiedzenie Ko- ła polskiego, na którym będą przeważnie sprawy krajowe traktowane. P. Dulęba przedstawi cały szereg życzeń i zażaleń, odnoszących się do brak- ów przy kolejach państwowych w Galicji.

Koło zajmie się także prawdopodobnie sprawą Walewskiego, o której w tej chwili obraduje komisja Koła, dla tej sprawy w swo- im czasie wybrana.

Słychać, że Walewski po zasięgnięciu opi- ni u referenta owej komisji dla jego sprawy wybranej, postanowił złożyć mandat. Do tej chwili Koło polskie o tem postanowieniu nie zostało oficjalnie zawiadomione.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. wł.) Prezydum Koła polskiego podejmie w tych dniach prze- rwanę z powodu choroby br. Gautscha rokowa- nia z prezydentem ministrów w sprawie głównych postulatów Koła.

Bojkot nowego gabinetu węgierskiego. Budapeszt 16 czerwca. Gabinet br. Fejervary'ego jeszcze nie rozpoczął urzędowania a już postanowiono plan bojkotowania towarzyskiego członków nowego rządu, jako występujących przeciw narodowym interesom węgierskim. Pre- zydent sejmiku węgierskiego Justh, zapytany, czy prawdą jest, iż uchwalono bojkot towarzyski wo- bec wszystkich członków nowego gabinetu, po- twierdził to i dodał, iż żałuje, że on, jako prezy- dent sejmiku, nie może przyłączyć się do tego bojk- otu, lecz musi z członkami rządu się porozu- miewać. Członkowie nowego rządu naruszają, zdaniem p. Justha, interes narodowy i dlatego bojkot towarzyski przeciw nim jest usprawie- dliwiony.

Budapeszt 16 czerwca. (Tel. wł.) Razem z ustąpieniem Tiszy nastąpi równocześnie usun- ięcie politycznych sekretarzy stanu w rozma- itych ministerstwach.

Budapeszt 16 czerwca (Tel. wł.) Wielu członków partji niezawisłości z Koszutem i Al- bertem Apponyim na czele udaje się dziś do Wielkiego Beskerek, gdzie odbędzie się ogólne zgromadzenie, by tam zorganizować partję nie- zawisłości. W niedzielę udawali się posłowie w tym samym celu do Temeszwaru.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania 16 czerwca. Departament wojskowy donosi urzędownie, że wszelkie poglo-

ski o mobilizacji wojska i floty norweskiej są bezpodstawne.

Stokholm 16 czerwca. (Telegram własny). Król odmówił przyjęcia wysłanej doń przez nor- weski rząd depeszy gratulacyjnej z okazji zaślubi- nia ks. Gustawa Adolfa. Depeszę odesłano nieot- wartą do Chrystyanii.

Wiedeń 16 czerwca. (Tel. własny). Baron Nataniel Rotszylł zapisał testamentem 20 milio- nów koron na cele dobroczynne. Jest to naj- większy zapis, jaki dotychczas w Austrii na cele dobroczynne kiedykolwiek uczyniono, a zwraca on uwagę tem więcej, że zapis ten będzie miał interkonfesyonalny charakter.

Paryż 16 czerwca. Prezydent gabinetu Rou- vier zatrzymał tekę ministra spraw zagranic- znych.

Bourgeois nie przyjął ofiarowanego mu sta- nowiska ambasadora francuskiego w Berlinie.

Paryż 16 czerwca. Agencja Havasa za- przecza stanowczo doniesieniu jednego z pism, jakoby Delcasse był zawarł z Anglią tajny traktat zaczepno-odporny, o którym Rouvier do- wiedział się dopiero z półurzędowego doniesienia cesarza Wilhelma. Agencja Havasa nazywa tę wiadomość zupełnie fantastyczną i nieprawdliwą.

Londyn 16 czerwca. Admiralicja angielska postanowiła zaniechać używania min.

Z Rosyi.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Petersburg 16 czerwca. *Birscow. Wied.* donoszą, że deputacyi moskiewskiej zaproponowa- no, aby podczas audyencji nie przedstawiała rez- olucyj pisemnej, lecz ustnie wyjawiała cel swego przybycia.

Moskwa 16 czerwca. Odbyła się tu konfe- rencja inżynierów, w której wzięło udział około 200 osób. Uchwalono na pierwszy sygnał przyłą- czyć się do ogólnego strajku politycznego, ażeby życie ekonomiczne, szczególnie przemysłowe w całym kraju, doprowadzić do zupełnego zastoj.

Petersburg 16 czerwca. Ponieważ tylko część deputacyi zebrania ziemców w Moskwie ma być przyjęta przez cara, przeto członkowie deputacyi wczoraj uchwalili, iż uważają spełnie- nie swego obowiązku za możliwe tylko wówczas, gdy pomiędzy dopuszczonymi do audyencji znaj- dować się będą przedstawiciele wszystkich frak- cji, reprezentowanych na zjeździe moskiewskim.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Petersburg 16 czerwca. Rozkaz dzienny cara do marynarki ogłasza: W. ks. Aleksy Aleksandrowicz na swą prośbę został uwolniony od funkcji naczelnego dowódcy floty i szefa departa- mentu marynarki. Wielki książę zatrzymuje godność wielkiego admirała i gen.-adjuanta, jakoteż wszystkie inne funkcje swe i godności.

W osobnym reskrypcie car wyraża w. ks. Aleksdem podziękowanie za 24-letnią działalność jego około rozwoju marynarki rosyjskiej.

Tokio 16 czerwca. (Tel. własny). Sąd wo- jenny w sprawie afery szpiegowskiej Francuzów Bouquoin i Strange uznał pierwszego winnym. Strange uwolniony.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork 16 czerwca. Tutejszy *Sun* wy- stępuje z nieprawdopodobnemi rewelacyami. Opowiada mianowicie, że zaraz po dymisji Del- cassagego prezydent gabinetu francuskiego Rouvier telegrafował do cara, prosząc o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych z Japonią, gdyż Niemcy gotują się do najazdu na Francję, a Rosya, zajęta na Wschodzie nie mogłaby spełnić swych zobowiązań traktatowych względem Fran- cji i najechać ze swej strony Niemcy. Motywy te miały skłonić cara do oświadczenia gotowości zawarcia pokoju.

Równocześnie Anglia, aby dowiedzieć swej przyjaźni dla Francji, wywarła nacisk w Tokio w kierunku pokojowym.

W końcu zapewnia *Sun*, że po zawarciu pokoju japońsko-rosyjskiego Japonia wraz z Ros- yą przystąpi do ligi francusko-angielsko amery- kańskiej, mającej na celu zupełne odosobnienie Niemiec.

To i owo.

Dobry sposób.

— Masz nową suknie, Matyldo?
— Tak! Szłam onegdaj koło święto polakie- rowanych szlachet, spłamiłam starą okropnie i mąż musiał mi kupić bogal...
— Bój się bogal... Ty... gdzie są te szta- chety?

Dział ekonomiczny

β **Dwie nowe koleje w Galicji.** W kołach poselskich opowiadają, że koło polskie w zamian za uchwalenie kredytów dodatkowych na koleje alpejs- kie będzie się domagało od rządu zbudowania w Galicji 2 dróg żelaznych kosztem skarbu państwa. Jedną z tych kolei ma być kolej ze L w o w a na Kamionkę do S t o j a n o w a, która będzie prze- ciinała powiaty Galicji wschodniej, natomiast w Ga- licji zachodniej kosztem państwa ma być wybudowa- ną kolej D e b i c a - J a s t o - K o n i e c z n a do granicy węgierskiej.

β **Konkurs.** W Akademii Rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1905/6 cztery miejsce funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejscza te nadaje wysoki wydział krajowy uczniom nieposiadającym, pilnym, dobrze się prowadzą- cym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazjum lub wyższej szko- ły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dnem 8 lipca br. — należy wnieść do dyrekcji Akademii Rolniczej w Dublanach z dołączeniem me- tryki chrztu, świadectwa moralności, wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szko- ły i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii Rolniczej w Dublanach.

Frommel m. p.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 czerwca
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa od 850 do 880, pszenica na termin 725 do 750, żyto gotowe 640 do 650, żyto, na termin 550 do 575. Owies obrotowy gotowy 720 do 740. Owies obrotowy na terminy 575 do 625. Ję- czmień pastewny 650 do 675, jęczmień browarniany 0— do 0—. Rżepak 1250 do 1275. Lianka 0— do 0—. Groch pastewny 675 do 725, groch do gotowa-

nia 750 do 925. Wyka 1150 do 1250. Bobik 750 do 800. Hreczka 1050 do 1100. Kukurudza nowa za 56 kilo 850 do 875 kukurudza stara 725 do 750. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary — do —. Konieczna czerwona 40— do 60—, konieczna biała 50— do 65—, konieczna szwedzka 4500 do 6500. Tym-otka 25— do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 88— do 8825. Spirytus paritas Tarnopol na ter- miny — do —, spirytus paritas Tarnopol eks- kontyngentowany 2575 do 26—.

Uspობienie: Jedyne co do gotowej pszenicy usposobienie słabe, co do innych produktów słabsze. W spirytusie tendencja zniżkowa trwała.

Cennik siemiołopodów w Krakowie z d 13 czerwca 1905 roku w „Hali zbożowej”.— Tendencja słaba — zaofiarowanie silne.— obrót ograniczony.

Pszonica biała od koron 890 do 910, biała tran- zyto — do —, czerwona i żółta 890 do 910, czerwona i żółta stara — do —, węg. — do —, żyto kraj. — do —, żyto dworskie 700 do 720, rągowe 680 do 690, tranzyto — do —, węg. — do —, jęczmień browarny — do —, na krupy 715 do 750, na paszę 7— do 710, tranzyto — do —, owies 720 do 740. Proso zwykłe 0— do 000. Tatarska 855 do 930. Kukurudza nowa 755 do 805, stara 850 do 9—, Cinquintin nowa 0— do 0—, Cinquintin stara 9— do 925 Groch Wiktoryja 1075 do 1150, zwykły 975 do 1025, pastewny 775 do 900 Fasola cukr. stara 1900 do 23—, duża 1850 do 1400 krótka 1800 do 1825. perłowa 1500 do 1700. Bobik 750 do 775. Wyka 0— do —, Rżepak zimowy — do —, tranzyto — do —, Siemię lniane — do —, konopie 18— do 14—, Lianca — do —, Mak niemiecki 28— do 25—, szary 22— do 24— Konieczna nasieniowa czerwona 0— do 0—, nasieniowa biała — do —, nasieniowa szwedzka — do —, Esparsetta — do 00—, Lucerna — do —, Tym-otka 17— do 22—. Otręby pszenne 540 do 560, ży- tne 540 do 560. Mąka czerwona 600 do 610. Orągi 455 do 480. Słoma żytnia długa z opl. 2— do 223 pszeniczna długa — do —, Mierzwa żyt. z opl. — do —, pszeniczna — do —, Siarcz. zwyczaj- stare z opl. 400 do 220. Konieczna pastew. 500 do 560. Siarcz. nowe 900 do 920. Soczewica 18— do 1800. Otręby rosyjskie żytnie — do —. Ceny no- towane za 50 klg.

Budapeszt dnia 16 czerwca Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pizeno na maj 0000—0000 na październ. 1564 do 1568, żyto na maj 0100—0000, żyto na

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Umilkł, gdyż silne wzruszenie tamowało mu mowę.

— Przeszedłem do ciebie, Durhamie — odezwał się naraz — izby ci powiedzieć o powziętem postanowieniu. Jadę jutro do Szkocji, choć odwiedzić lady Faulkner w Bram-Castle; może ona coś wie o losie dziecka. Fakt jeden mam dowiedzionym: że osoba bardzo do niej podobna wabiła chłopca z po za klombu rododendronów.

— Wiem, o co ją posądzasz; nie godzę się w tym względzie z tobą — odparł Durham.

— Gotowbym własnym życiem ręczyć za honor lady Faulkner.

— W każdym razie pragnę zbadać położenie — oświadczyłem — wydale się na dni kilka, być może, że wrócę z pożądaną wieścią. Staraj się nie upadać na duchu, póki nie ujrzysz mnie powrotem.

Następnego wieczoru byłem już w Invernessshire. Dojechałem do małej wioski, sąsiadującej z Bram-Castle; pałac zbudowany na skale, wznosił się nad rzeką Bramley.

Przenocowałem w niedźmym zajeździe wiejskim, a rano wczesną porą udałem się do pałacu.

Zastałem lady Faulkner w domu. Nie mogła ukryć zdziwienia swego na mój widok: zauważyłem, że twarz jej pobladła, jakby wyraz trwogi odbił się w pięknych oczach nadobnej kobiety.

— Przeszłyś mnie pan — rzekła — czy zaszło co złego?

— Tak jest — odparłem — niepodobna, izby smutna wiadomość nie doszła pani.

— Co za wiadomość? — pytała, odzyskując zaraz panowanie nad sobą; usiadła na krześle i patrzyła mi prosto w oczy.

— Nowina będzie przykra — mówiłem — lubiłaś pani synka malarza Durham'a, wszak prawda?

— Synka artysty Durham'a? słiznego Jurasia? Rozumie się, że go bardzo lubiłam. Czy przytrafiło mu się jakie nieszczęście?

— Jakto? pani nie wie? Dziecko zginęło.

Poczem opowiedziałem, co zaszło. Lady Faulkner słuchała mnie z uwagą, a na jej twarzy malowało się właściwe w podobnych okolicznościach współczucie; gdy skończył, łzy zabłyły nawet w oczach pięknej Szkotki.

— Tak straszny wypadek wtrącić może pana Durham'a do grobu — zawołała — niewątpliwie jednak dziecko będzie odnalezione z czasem.

— Dziecko musi być odnalezione — dowodziłem, a mówiąc to, wpatrywałem się w lady Faulkner badawczo. Ona spoglądała na mnie z takim spokojem, na jaki nie zdobyłby się żaden mężczyzna w podobnym położeniu. Mnie ten spokój wydał się trochę sztuczny. Ostre zagięcie ust, dostrzeżone przezemnie na powabnej twarzy tej kobiety niegdyś, uwydatniło się znowu; piękne jej oczy miały wyraz nieszczeroci.

— Oh! to straszne! — ubolewała, zrywając się z krzesła — całym sercem dzielę smutek pana Durham'a. Mój mały Karolek tak podobny do Jurasia! Czy nie zechciałbyś, panie Head, zobaczyć mego synka?

— Bardzo z tego rad będę — odparłem — wspominałaś pani o nadzwyczajnym jego podobieństwie z Jurasiem.

— Podobieństwo istotnie i zadziwiające — mówiła — trudno byłoby panu odrobić jednego od drugiego.

Zadzwoniła i ukazując mi się bezzwłocznie służącemu rozkazała:

— Niech piastunka przyniesie tutaj malego.

Po chwili drzwi się otworzyły; do pokoju wbiegł w białej sukience dwuletni chłopczyk, który dając prosto do lady Faulkner, kolana jej objął pieszczotliwie rączkami.

— Kochany syneczku mamusi! — zawołała lady, biorąc go w objęcia.

Palce młodej kobiety, ozdobione drogocennymi pierścionkami, drżały, gdy dziecko przyciskała do serca; czyż było to wskutek wzruszenia, doznane go na wiadomość o smutnym losie Durham'a?

— Lady Faulkner — odezwała się z powagą — powiem prawdę. Przybyłem tu w nadziei, że nam pani przyjdzie z pomocą. Strata dziecka gotowa przypisać o śmierć nieszczęśliwego ojca; nie mogłabym uratować mu życia, dając jaki promyk nadziei?

— Ja? pytała zdziwiona — co chcesz pan przez to powiedzieć?

Słowa moje spadły na nią niespodzianie, przeraziły ją widocznie.

— Czy nie mogłabym udzielić mu promyka nadziei? — powtórzyłem. — Dozwól mi spojrzeć na tego chłopca. Jest zupełnie podobny do zginionego Jurasia.

— Wszak mówiłam panom, że zachodzi nadzwyczajne między nimi podobieństwo — odpowiedziała. — Widzisz, mały, tego pana; powiedz mu, że jesteś własnym mamusi syneczkiem, własnym syneczkiem!

— Mamusi własny syneczek — szczebiotało dziecko, patrząc na mnie śmiało. Te duże niebieskie oczy, te pierścienie złotych włosów, ten figlarny uśmiech na różowych usteczkach... z pewnością widziałem tę twarzyczkę dawniej!

Lady Faulkner wzięła z za gorsu medalion, który podała mi, nacisnąwszy sprężynę.

— To moje dziecko, panie Head. Czy podobna — zawołała, spuszcżając chłopca z kolan i stając przede mną w postawie, przypominającej Ellen? Douglas na obrazie — czy podobna, izby mnie pan posądzał?

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Sonchong 1 str. 3-75, II. str. 4-75, trzeci najlepszy str. 1-75. Okręchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Zapasyw Brzeżany.

Młoda osoba, Polka, mówiąca po niemiecku — przyjęłaby na czas wakacji miejsce do towarzyszenia, także na wyjazd za granicę, za nader skromnym wynagrodzeniem. N. N. poste rest. Oświęcim.

Wilgoć i grzyb najskuteczniej, usuwam raz na zawsze patent. sposóbem („glazurny”). Próba przesyłka 6 koron. Liczne usunania za roboty wykonane od 10 lat w pałacach, dworach i kamienicach. Płyty niepalące słomiane (patent), do budowy ścian działowych, pokoi strychowych i wykładania ścian szarych (murowanych lub drewnianych). Zgłoszenia tylko do: Biura fabryki „glazurny”, Lwów, Łyczakowska 22. 343

Młoda panienka z ukończoną 5-mą klasą udzielać będzie lekcji przez wakacje za godzinę na wni przez ten czas. Wiadomość ul. Polna 1. 4, szkoła froeblovska. 80

Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia zaraz — Mikolaja 12, parter.

W Torskiem do sprzedania 124 sztuk owiec rasy Hampshir. Blizszych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr. 394

Polca się **w Truskawcu Pensjonat Janina**, nowo urządony, położony w parku naprzeciw lasicem. Otwarcie 25 maja. Zgłoszenia do pensjonatu. Pošta w miejsc. 295

HERMOBIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadzwyczajnym wpływem krwi leczą szybko przebiegające choroby, Pruski i Figleńki Dr. Lebnaj w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego i Rędyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolajca, Wewiórskiego i Ruckera. 33

Niezwykła sposobność! Zdmieniające tańco. 500 sztuk ozdobnych przedmiotów tylko 4 korony. 396

1 wspaniale pościelany precyzyjny zegarek, dokładnie chodzący, z 3-letnią gwarancją z odpowiednim łańcuszkiem, 1 modny jedwabny krawat męski, 3 sztuki fl. obustek do nosa, 1 wspaniały męski pierścionek z imit. kamieniem szlachetnym, 1 wspaniały pugilares skórny, 1 wspaniały kieszonkowy lusterek, 1 para spiniek do mankietów, 3 spiniki do gorsetu, 3% złoty dubl. zamak patentowy, 1 niklowy garnitur do picania, 1 album z obraskami zawiera 86 najpiękniejszych widoków świata, 1 eleg. paryska damska broszka (nowość), 1 para kolczyków z imit. brylantami, bardzo ładne, 8 przedmiotów żartobliwych, wielka wesołość dla młodych i starszych, 20 ważnych przedmiotów dla korespondentów i 400 sztuk różnorodnych przedmiotów w domu niezbędnych. Wszystko razem z zegarkiem, który sam ta pisać wart, kosztuje tylko 4 korony. Przesyłka za solidną kopertą lub za poprzednim nadaniem gotówką przez A. Gelb, Kraków.

Wagi metrowe, wagonowe, gospodarskie, dziesiętne i stołowe, polca najtańszej

V. Czerveny, fabryka wag, Praga — Žižkov. 172

Siabosć męska skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, począ jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

Dr. Retau's

Ochrona własna

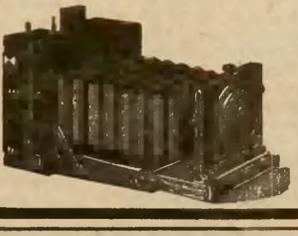
Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytosci, otrzymać się książkę w kopercie przez Magazyn wydawstwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlag-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

Ważne dla P. T. Obywateli ziemskich!

Firma E. Brodowski,

Lwów, plac Halleki 14, 340

wysła na prowincję **zawodowego fotografa** z najnowszymi specjalnymi aparatami dla wszelkich zdjęć, jako to widoków wsi, grup, portretów, **specjalnych zdjęć koni, zaprzęgów i stadnin**. Wynagrodzenie wyniesie zaledwie połowę przeciętnych cen u zawodowych fotografów. **Za doskonałe rezultaty zdjęć zupełna swawolność.** — Cenniki gratis i franko. Amatorskie aparaty od 7 do 500 kor. na składzie. **Nauka gratis.**



FRANKFURT AM

TÜRCK & PABST'S

Pühmlichst bekannte

Worcester Sauce, Mayonnaise.

Türk & Pabst's Worcester sos nadaje pieczeni, rybom, sosom etc. pikantnego smaku. Majonezy i i sosy są znakomite. 397

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca w Torskiem (pošta i stacya kolei w miejscu) **wyprzedaż inwentarzy żywych i martwych**, 70 koni roboczych, 70 wołów roboczych, 100 sztuk krów i jałowek, kilkanaście koni młodych szlachetnych, maszyny, narzędzia rolnicze, wozy, uprzęgi, etc. 391

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG		POCIĄG	
pop. osob.	przych. o g.	pop. osob.	odech. o g.
12:20	—	12:45	—
Do Lwowa z (na dworzec główny)			
—	8:00	—	8:00
—	8:31	—	8:31
—	8:00	—	8:00
—	6:10	—	6:10
—	7:30	—	7:30
—	7:29	—	7:29
—	7:50	—	7:50
—	8:05	—	8:05
—	8:15	—	8:15
—	8:18	—	8:18
—	8:50	—	8:50
—	10:05	—	10:05
—	10:35	—	10:35
—	11:45	—	11:45
—	11:58	—	11:58
1:30	—	1:30	—
—	1:40	—	1:40
—	1:50	—	1:50
—	2:30	—	2:30
—	3:45	—	3:45
—	4:32	—	4:32
—	5:00	—	5:00
—	5:25	—	5:25
—	5:30	—	5:30
—	5:45	—	5:45
8:40	—	8:40	—
—	9:10	—	9:10
—	9:20	—	9:20
—	9:50	—	9:50
—	10:20	—	10:20
—	10:50	—	10:50
—	7:00	—	7:00
—	11:34	—	11:34
2:15	—	2:15	—
—	5:15	—	5:15
—	10:00	—	10:00
—	11:24	—	11:24
—	6:43	—	6:43
—	11:15	—	11:15
2:13	—	2:13	—
—	9:20	—	9:20
—	11:24	—	11:24

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przedwodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9.

Ambrozyna z Poradowskich Czerwińska

urodzona w Kończarach 30 czerwca 1836, zmarła nagle w Dunajowie 13 czerwca 1905. Pozostała Siostra, Dzieci i Wnuki, zawiadamiają o obrzędzie pogrzebowym, który się odbył w piątek 16 bm. w Kotowie w pow. Brzeżańskim (stacya kolei Potutory) o godz. 12 w południe, proszą o Anioł Pański za Jej duszę.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 395

STO ry i żaluzye do okien, wszelkich najnowszych systemów polca 330

najstarsza w kraju fabryka

W. ADAMSKI dawniej Jürgens

Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). Cenniki ilustrowane gratis.

SANTAL MIDY

P. MIDY, aptekarz w Paryżu

UPOWAŻNIENIE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kuby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziała nieprzyjemnej woni i zapobiega duszości.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrabiania, wymagać się jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

W Lwowie u pp. Mikolajca, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego i Rędyka. 36

Wobec rozsiewanych pogłosek

ze strony firm konkurencyjnych oświadczamy, że podczas pożaru w naszej fabryce z 4 na 5 czerwca br. spalił się wyłącznie tylko pawilon przeznaczony na ekstrakcję tłuszczu, co nie wpłynęło wcale na dalszą produkcję superfosfatu, owszem, ze względu na zapowiadające się niezwykłe zapotrzebowanie nawozów sztucznych w roku bieżącym, przygotowujemy na sezon jesienno-zimowy znacznie większe zapasy niż w roku zeszłym. 390

I. galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego.

(prezident Spółka kom. Juliana Wanga),

we Lwowie, ul. Akademicka 1. 8. I. p.

Colosseum w Pasażu Hermanów.

Od 16 do 30 czerwca

Cyklista niezrównany, gimnastyka itp.

Przedstawienia w sali.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

WITOLD TRANDA

elektro-technik-mechanik 544

w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizyczne.

Bowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.